

# Waldemar Mieczkowski, Ballada o D

Gdzieś daleko od miast on odkrył swój świat,  
Gdzieś daleko od miast w żagle dmie wiatr,  
Chciał porzucić ląd,  
Z morzem żyć za pan brat,  
Czy tak stało się,  
Opowiem dziś wam.  
W centrum Gdyni na miejskim bazarze  
Za straganem od rana już stał  
Dżony Żeglarz, zwyczajny sklepikarz ze skweru,  
Dziwne przezwisko u ludzi miał.  
A wieczorem, gdy miasto już spało,  
Zwijał budę w pośpiechu swą,  
Brał butelkę, pociągał i prosto na wschód,  
Do portu biegł co sił, z zimna drżąc.  
W portowej dzielnicy, pod szyldem kotwicy,  
W skwaśniałym zaduchu tawerny siedzieli rybacy i pili.  
Zbudzeni o świcie, zwątpili w sens życia,  
Na kacu wracając do domów  
mijali złym wzrokiem ulice.  
Stawiał wódkę rybakom w tawernie,  
W zamian słuchał zbiełały, bez tchu.  
Sztormy, wiatry, fal bryzgi, ryk morza i mgła,  
Wszystko to jakby zdarzyło się mu.  
Stawiał wódkę rybakom w tawernie,  
W zamian słuchał zbiełały, bez tchu.  
Leżąc niemy i głuchy, wpatrywał się w mrok,  
Morze świeciło mu blaskiem gwiazd.  
Lecz, jak co dzień, na miejskim bazarze,  
Za straganem od rana już stał,  
Wzrok miał szklany, nie słuchał, gdy pytano go,  
Wciąż myślami był pośród fal.